



(bez względu na miejsce sprzedaży)

SPORTOWY

Nr. 21 (1277)

DNIA 15 MARCA 1937 ROKU

ROK XVII

Tarłowski bije Baworowskiego 6:3 6:3

wylosowane na przeciwników Polski w przedbojach mistrzostw piłkarskich świata Bokserzy Warty pokonani w Poznaniu!

Team na Paryż już zertawiony

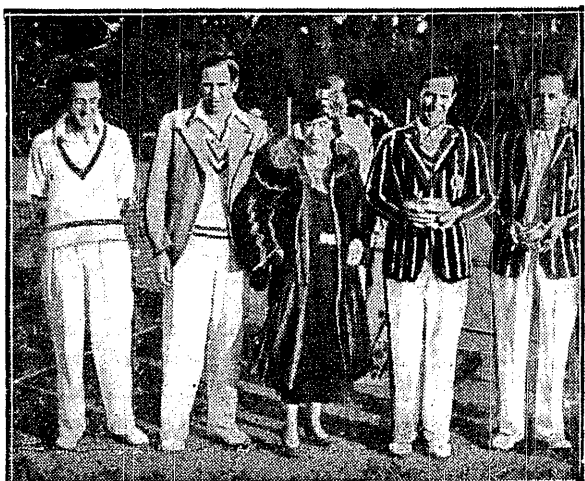
Od naszego specjalnego wysłannika

KRAKÓW, 14.3. — Tel. wł. — Sezon piłkarski został dzisiaj oficjalnie rozpoczęty. Rozpoczął się on oryginalną rewiją czołowych piłkarzy polskich na boisku krakowskiej Wisły. Mimo wczesnej pory wiosennej przedstawiało się ono zupełnie dobrze, a nieco grzaski teren był nawet korzystny, gdyż w trudniejszych warunkach tym lepiej wyjdą mogły na jaw ewentualne słabości, czy z dziedziny techniki, czy kondycji.

Z zadowoleniem stwierdzić należy, że wytrzymałość zawodników nie pozostawiała wiele do życzenia, mimo, że dla większości z nich była to właściwie pierwsza poważniejsza próba w sezonie. Z tych względów nadano rewij krakowskiej charakter zawodów nie kwalifikacyjnych, ale przede wszystkim treningowych.

Spotkanie traktowano „całkiem na serio”. Grano dwa razy po 45 minut i sędzia o. Schneider prowadził je wedle wszelkich obowiązujących prawideł. Gracze zrozumieli też o co chodzi i ani przez chwilę nie odnocywali, każdy starał się wydać ze siebie wszystko, ba nawet więcej, niż go było stać, byle tylko zyskać dobrą opinię w oczach kanitana sportowego i zdobyć kartę uczestnictwa w ekspedycji paryskiej. Wysiłki w kilku wypadkach nie poszły na marne, gdyż bilety do stolicy nadsekwanskiej uzyskał zawodnik, o których uprzednio nie bardzo się mówiło.

Zainteresowanie generalną próbą adeptych do reprezentacji było w Kra-



„BUTTLER - CUP“

naprodę dla narodowych par w Monte Carlo wygrali Niemcy Cramm i Henkel (para z prawej) przed Anglikami Hughesem i Haarem (z lewej).

kowicie stosunkowo słabe. Mimo pięknej wiosennej pogody stawilo się na boisku przy Błoniach bodaj nie więcej, niż 2.000 widzów, którzy — zapisujemy to na konto kultury i wyrobienia sportowego Krakowa — zachowywali się bardzo spokojnie i obiektywnie. Zaledwie w kilku wypadkach slyszeliśmy pod adresem jednego, czy drugiego gracza nieszkodliwe docinki. Oklaskami szafowano również w miarę, nie zapalając się ani nie dopingując specjalnie lokalnych graczy. Atmosfe-

ra dla imprezy, o tak określonych celach i zadaniach, była więc niemal idealna.

Wici rozesłane przez p. Kalużę znalazły pełny posłuch. W głównej kwartalerze piłkarskiej Krakowa, w hotelu Polonia, zgromadzili się już w sobotę wieczorem prawie wszyscy wezwani piłkarze. W niedzielę rano dobiła reszta z bliskiej okolicy śląskiej.

Z 27-miu zmobilizowanych zawodników p. Kaluża zdecydował się wypróbować tylko 24. Lasota, Madejski i Hąbowski nie znaleźli się w ogóle w akcji. Stworzono drużyny „niebieskich” i „czerwonych”, przy czym, jak to często w takich wypadkach bywa, zwycięstwo przypadło teamowi B (czerwoni) w stosunku 4:3 (1:0). Jeśli to kogo specjalnie interesuje, podajemy, że bramki padły w następującej kolejności: Szerfke dla czerwonych, Piątek dla niebieskich, Wilimowski — czerw., Piec I — nieb., Szerfke — czerw., Wilimowski — czerw i Wostal — nieb. Zbieracze epizodów mogą zatem zanotować, że Szerfke obie bramki zdobył głową. Oddawszy jeszcze pokłon w stronę sędziego p. Schneidera, który znalazł się w reprezentacyjnej formie, kończymy na tym opis „przebiegu zawodów”.

Grę rozpoczęło w następującym ustawieniu:

Niebiescy: Albański; Martyna, Szczepaniak; Piec II, Wasiewicz, Ziżka, Piec I, Piątek, Wostal, Wilimowski, Wodarz.

Czerwoni: Rudnicki, Michalski, Gątecki, Góra, Cebulak, Lesiak, Korbas, Matyas, Szerfke, Szewczyk, Lyko.

Po przerwie nastąpiło lekkie przeta-



SENSACJA PUCHARU ANGLII

Manguall z Millwall strzela drugą bramkę Manchester City i kwalifikuje się do półfinału pucharu Anglii. Po raz pierwszy w dziejach piłkarstwa brytyjskiego trzecioklasowy klub dostrzelił tego zaszczytu.

Albański zmienił miejsce z Rudnickim, Lesiaka zastąpił Jezierski. Linie narażu przedstawiały się następująco:

Piec I, Piątek, Wostal, Matyas, Wodarz.

Korbas, Szeliga, Szerfke, Wilimowski, Lyko.

Zasadniczo więc dyrektywy kapitana związkowego pokrywały się niemal całkowicie z koncepcjami wysuniętymi przez nas w ostatnim Przeglądzie Sportowym. Próbie poddał p. Kaluża przede wszystkim pełną piątkę śląską, później postanowił wypróbować ją z pewną obcą domieszką w danym wypadku „wyrobu lwowskiego”.

Eliminacja spotkała Wilimowskiego niejako za karę, ponieważ uparcie sabotował swego najbliższego koleżkę kłubowego — Wodarza. Pokumawczy się na dobre z „AKS-owcami” zwrócił ku nim całkowicie swój afekt. Ponieważ trzeba było jednak koniecznie wysondować najdokładniejszą formę „woskrzydłowego”, więc też przydzielono mu do boku Matyasa, który na tym samą najwięcej skorzystał. Okazało się bowiem, że lwowianin w nowym otoczeniu prezentuje się znacznie korzystniej, niż przed pauzą.

Pierwsze 45 minut gry z miejsca wykazywało sytuację w kilku punktach. Rewelacja próby krakowskiej okazał się — Rudnicki. Mając roboty powyżej uszu, wywiązywał się doskonale z zadania, wylapywał pewnie górne i dolne piłki, prezentując doskonałą technikę chwytu, spokój i błyskawiczną reakcję.

Okazało się już w pierwszym etapie gry, że Wasiewicz nie ma powodu obawiać się konkurencji. Srodkowy pomocnik zespołu niebieskiego grał w okresie tym bez zarzutu: powiedziałbyśmy nawet, że był to jeden z najlepszych jego meczów. Zabierał przeciwników górne i dolne piłki, lokował je wprost precyzyjnie we własnym na padzie, przetrzymując je zarówno na skrzydła jak i do środka, zależnie od wymogów sytuacji. Pod koniec Wasiewicz był już może nieco mniej agresywny, jednak wysiłek, jaki włożył w grę był bardzo wielki.

Na ile lwowianina wystę. Cebulaka — po przeciwniej stronie — wypadł wyraźnie słabo, to też kandydatura jego na razie upadła!

Trzecia dodatkna pozycja był — atak niebieskich. Piątka śląska nie zawiodła naszych oczekiwań. Trójka we-

wnętrzna była szybka, elastyczna, błyskawicznie orientująca się i demonstrująca chwilaami grę naprawdę pierwszorzędnej klasy. Był to kunszt piłkarski w zupełnie nowoczesnym wydaniu, a więc prawie wyłącznie prostoradzie długie wystawiania, ustawiczny ped do przodu i zdobywanie tego reńnu. Dalszym adutem zdobyców była olbrzymia pracowitość. Piątek i Wostal, a nawet Wilimowski nie czekali na piłkę, lecz sami szli po nią do tyłu, sami zaciecie o nią walczyli, ułatwiając znakomicie zadanie własnej pomocy. Operowano przy tym technicznymi trikami, które nawet u takiego konesera, jak Kozok wywoływały pełne zadowolenie.

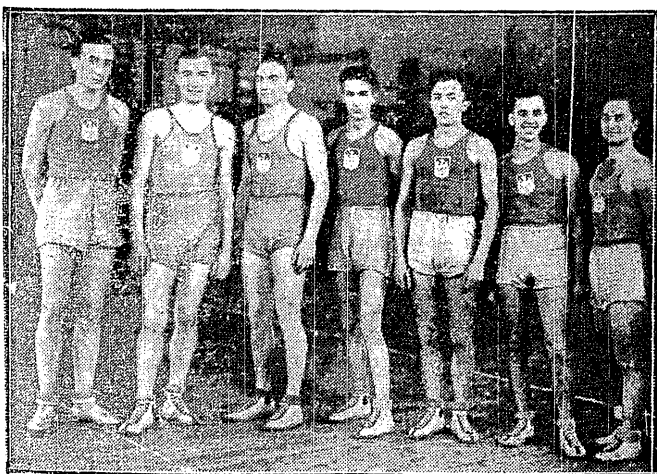
Była jednak i wada: strzelano wprawdzie wiele i dość celnie, jednak — nie dość spokojnie. Bomby są dobre, ale częstokroć precyzyjnie spłoszony strzał daje lepszy efekt. Przy nieco większym opanowaniu nerwowym pod bramką rezultat cyfrowy byłby zapewne, mimo doskonałej postawy Rudnickiego, znacznie korzystniejszy. Uwagi powyższe tyczą się przede wszystkim Wostala i Piątka. Nieco inaczej miała się sprawa z Wilimowskim. Jest on w lepszej formie, niż z końcem ub. sezonu, ale unikał za wszelką cenę strzałów. Będąc w idealnej pozycji, o kilka metrów przed bramką, odsuwał rękę jeszcze raz do Wostala, czy Piątka, co było równie błędne, jak całkowite zaniechywanie Wodarza.

Piec I był bezspornie najlepszym skrzydłowym. U gracza tego stwierdziłszy znacznie postępy. Dobrze wypuszczany do celu umiał w porę uciec, naczepił się też zwozić przeciwnika i rwać wzrost do bramki. Przydałoby się jednak popracowanie nad centrami, które są wciąż jeszcze za silne i za mało miękkie. Z Wodarzem było gorzej: po przerwie, gdy dostawał już piłki, nie umiał ich wyzyskiwać w zwykły sposób. Jest mniej szybki i mniej zwinny, niż dawniej, a poza tym gorzej strzela.

(Dokończenie na str. 2-ej).

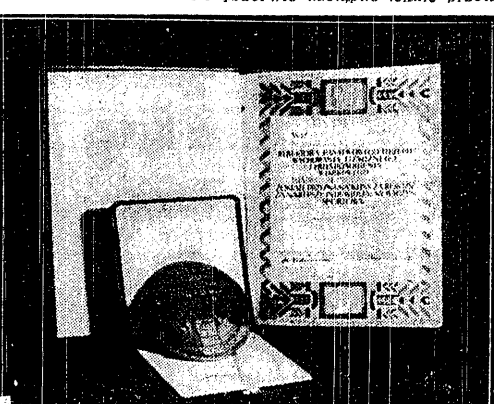
JUŻ SPRZEDAJĄ BILETY

Przedprzedaż biletów na mecz Paryż — Polska Zachodnia rozpoczęła się już w ubiegły piątek. Miejsce w łoz kosztuje 35 franków (zł. 8.75), trybuna od 30 do 20 fr. (7.50 — 5 zł.), trybuna boczna 15 — 12 fr. (3.75 — 3 zł.). Miejsca stojące po 5 fr. Jak na stosunki paryskie, to ceny miejsc nie są wysokie.



A. Z. S. (POZNAŃ)

Nowy mistrz Polski w koszykówce.



EJ NAGRODY SPORTOWEJ

Ładwidze Włajsonie. Na prawo dyplom i złoty ureatki.



DWAJ BRACISZKOWIE Z AMERYKI

Max i Buddy Baer wznecają zainteresowanie w sferach bokserkich Londynu. „Makslo” zmierzy się niebawem z Neuselem

Recepta na podbój Paryża

Oryginalna korespondencja Przeglądu Sportowego

Paryż, 13 marca

Futbol francuski w przeciwieństwie do polskiego jest teraz w pełni sezonu. Mistrzostwa wkraczają w stadium decydujące, puchar Francji doszedł do półfinałów. Nadszedł czas wielkich meczów.

Reprezentacja Paryża oczekuje wizyty Polaków. Zachodnie, reprezentacja Francji ma przed sobą w świetle meczu z Włochami, podczas gdy w dniu meczu polsko-francuskiego walczą z Niemcami w Sztutgarcie.

Nad Paryżem przelewa się więc teraz powódź wielkich wydarzeń piłkarskich. Publiczność staje się wybredna, ale mimo to nie przedstawia żadnych trudności wypełnić po brzegi co trzy tygodnie Parc des Princes.

W ostatnich czterech latach, od czasu wprowadzenia zawodowstwa, zrobiło piłkarstwo francuskie ogromne postępy. Nie tylko poziom się podniósł, ale i popularność. Nawet na Północy, gdzie rugby jest wciąż jeszcze w modzie, futbol robi zwycięskie podboje.

Mecz Paryż — Polska Zachodnia przypada więc na pełny sezon. Będzie on nadto prawdopodobnie ostatnim meczem oficjalnym Ligi paryskiej.

Budapeszt i Praga zostały już pokonane. Jeśli uda się teraz zwyciężyć nad teamem polskim, jedenastka paryska ukończy triumfalnie swój sezon. Trzy gry — trzy zwycięstwa — to byłby piękny rekord.

„Jamais deux sans trois” — mówią Francuzi. — Do trzech razy sztuka.

Tajemniczy przeciwnik

Przeciwnik, który wystąpi 21 marca w Parc des Princes, jest zupełnie nieznany Polakom. Drużyna polska składa się z graczy

swą kartę wizytową. Jeszcze nigdy bowiem piłkarstwo francuskie nie rozegrało meczu międzypaństwowego z Polską, nigdy Liga paryska nie spotkała się z drużyną polską. Bawili tu już wszyscy, nawet reprezentanci Rosji sowieckiej, którzy w roku ubiegłym, raz jako reprezentacja Ukrainy, a raz Moskwy, grali dwa mecze. Tylko Polska jest nieznana.

Nikt w Paryżu nie wyobraża więc sobie, jak mogą grać piłkarze Warszawy, Krakowa czy Łwowa. Czy jak Europa środkowa? Czy też może jak Anglia? Czy uczyli się piłkarstwa w Niemczech? A może jest jakiś specjalny polski styl?

Na żadne z tych pytań Paryż nie umie dać odpowiedzi. 21 marca przyjdzie nowa drużyna i zdemonstruje, jak wygląda futbol polski. Będzie musiała się pięknie przystroić w cnoty piłkarskie, aby się spodobać wymagającym Francuzom.

Paryżanie są w piłkarstwie gorszymi fachowcami, niż Austriacy, Węgrzy lub Czesi, ale Paryż widział już wiele i umie ocenić gości.

Jak podbić Paryż

Nie ulega więc wątpliwości, że Polacy muszą grać fair, aby się spodobać. Brutalność jest dozwolona tylko niektórym teamom i to w określonych granicach. Twardo mogą grać Angli, to ich prawo. Węgry natomiast zaszargali zupełnie swą opinię, gdy Budapeszt przed paroma miesiącami pozwolił sobie na niedozwolone chwytli. Od tego czasu Węgry przestali być ulubieńcami publiczności paryskiej. Są nimi za to Austriacy.

Jeśli drużyna polska będzie grała szybko i stała na przyzwoitym poziomie technicznym,

zdobędzie sobie na pewno sympatię. Francuzi lubi szybkość, tempo czyni grę interesującą. Jest to zresztą pogląd słuszny. Nie jest bowiem trudno dokonywać akrobacji z piłką, gdy szybkość ruchów jest niemal ślimacza. Ale gdy gracz, jak niektórzy Angli, w pełnym biegu popisuje się sztuczkami technicznymi, publiczność paryska szaleje.

Ważniejszą od wyniku będzie treść gry. Drużyna, która po emocjonującym przebiegu przegrywa, zdobywa więcej oklasków, niż team, który po nudnych 90 minutach wywalcza zwycięstwo. Reprezentacja Francji została wywidziana, gdy wygrała z Jugosławią, zdobyła burzliwe brawa, gdy przegrała z Austrią.

Przed dwoma laty Szwedzi podbili serca paryżan, gdy po pięknej grze przegrali z Francją, podczas gdy Szwajcarzy, nawet zwyciężając, nie umieli się podobać. Widz paryski chce dobrze się bawić przez całe 90 minut.

Jeszcze cicho o Polsec

Propaganda meczu Paryż — Polska Zachodnia zaczęła się dopiero w tym tygodniu, dotąd nie mówiono jeszcze o spotkaniu. Tymczasem się to tym, że w tej chwili Paryżanie interesują się pucharem Francji i mistrzostwami, jak i meczem z Niemcami w Sztutgarcie.

Jak już donosiłem, skład drużyny paryskiej zestawili się dopiero po zmontowaniu reprezentacji narodowej, a więc w poniedziałek. W poniedziałek wieczorem pod Barrea skład Francji i natychmiast potem komitet selekcyjny Paryża zaczął swą pracę. Paryż musi poczekać, aby się dowiedzieć, jakie gracz paryski pojadą do Sztutgartu.

Dopiero gdy znany będzie skład, a więc w wtorek zacznie się prasa zajmować meczem. Reklama jest krótka, ale intensywna. Praca propagandowa będzie utrudniona tym, że przeciwnik jest zupełnie nieznany. W każdym razie w tutejszych sferach panuje pewien optymizm. Nie wynika on z niedoceniania Polski, ale raczej z zaufania do jedenastki paryskiej.

Paryż nie zawodzi

Paryż jeszcze nigdy nie zawodził. Reprezentacja narodowa zawodziła prawie zawsze. Drużyna Francji nie budzi zaufania, gra bez tempa, bez polotu. Drużyna paryska stoi technicznie na niższym poziomie, ale jest szybsza, energiczniejsza.

Ciekawe, że Paryż, mimo licznych piłkarzy zagranicznych, gra w futbol typowo po francusku, co bardzo lubi publiczność. Po „francusku”, t. zn. szybko, energicznie, zdecydowanie. Skrzydłowi, którzy w pełnym tempie

Przed 7 laty w Warszawie Hiden przegrał mecz i... zakład

Nie istnieje już W. A. C. Legii nie ma już w Lidze, nawet Polska, na którym oba te kluby spotkały się w okresie swej świetności trudno się doszukać.

Było to w 1930 roku. Legia była wówczas doskonałym zespołem, W. A. C. należał do najlepszych drużyn środkowo-europejskich. Tradycje Koźmichy przejął Hiden na środku ataku, obok niego na ławce grał znakomity Miller, dzisiejszy gracz Hungarii, w obronie brylował Sesta w bramce zachwycał cały świat, konkurował z Zamorą i Planicką — Hiden.

W. A. C. przybył na dwa mecze do Warszawy. Pierwszego dnia wygrał z Warszawianką 7:1. Drugiego dnia meczu z wiedeńskimi stanęła Legia.

Hiden — ten sam, który teraz staje w bramce Paryża przeciw Polsec — pewnie był siebie. Przed meczem zaproponował nawet zakład, że nie puści ani jednej bramki.

Zakład stanął! Zakończył się jeden z klubowych, komunikując jednocześnie o tym drużynie Legii. Aż wszystkich poderwało. Najbardziej drwili bombardierowi: Nawrota, Łanek i Cieszyński. Za strzeloną Hidenowi bramkę — przyrzeczono kolację.

Skończyło się na zwycięstwie Legii 3:2. Bohetem meczu był Łanek, przez którego strzałami musiał się Hiden ugiąć dwukrotnie.

W Bieleckim gościł poza tym katowicki Naprzód, który rozegrał mecz z Hakochem, uzyskując wynik remisowy 1:1 (0:1).

KRAKÓW, 14.3. — Tel. wt. — Drużyna piłkarskie rozgrywały dziś zaległe mecze o mistrzostwo klasy A. Zwierzyniecki wygrał niespodziewanie z Cracovią 1:0 (0:0). Bramkę dla Zwierzynieckiego uzyskał Dudok. Drużyna Zwierzynieckiego grała bardzo ostro. Sedzia p. Matia.

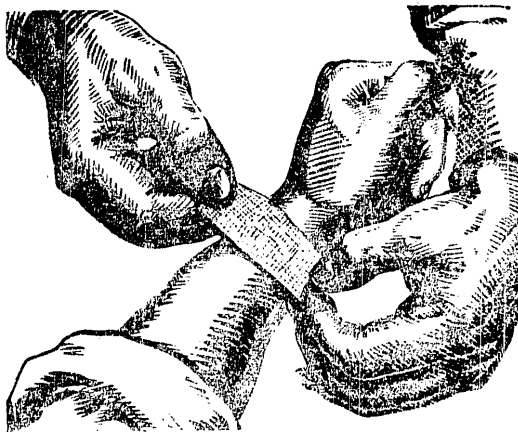
Wisa — Grzegorzewski 4:2 (2:0). Również Wisa zwyciężyła graczami ligowymi wygrała ze strażakami 2:1, Grzeźka 1 i Giergola 2. Dla Grzegorzewskiego bramkę zdobył Stolarczyk. Sedzia mgr. Milewski.

Krowodrza — Turwina 3:1 (2:1). Tarnovia w osłabionym składzie. Bramki dla Krowodrzy: Wrona 2 i Prąka 1, dla Tarnowii: Rojek, Sedzia Soldier II.

W meczu towarzyskim Garbarnia w osłabionym składzie zwyciężyła z Wawelom 4:4 (5:2). Bramki dla Garbarni: Skóra, Polak, Pazurek i Woźniak.

SOSNOWIEC, 14.3. — Tel. wt. — W Będzinie nie i w Czeladzi gościli piłkarze Śląscy odnosząc wysokie zwycięstwa. TS Naprzód (Szopienice) pokonał w Czeladzi miejscową Bryndę 7:1 (1:0). W Będzinie Sarmacja uległa niespodziewanie wysoko katowickiej Pogoni 1:2 (1:6). Unia — TS Sosnowiec 1:5 (0:0). RKS Czarni — Cynkownia 2:0 (1:0).

POZNĄ, 14.3. — Tel. wt. — Rekord Polski w trójskoju w hali ustalił Marian Hofman wynikiem 13.95 startując poza konkursem na zawodach zorganizowanych przez DSC w Poznaniu.



Hygienicznie, szybko i tanim kosztem

można zaopatrzyć lepsze rany, skaleczenia oparzenia i t. p.

doraźnym opatrunkiem elastycznym

Wistaplaster

Opatrunek z Wistaplasteru nie kępuje swobody ruchów podczas pracy, przylega ściśle do ciała i jest w użyciu bardzo ekonomiczny, gdyż nie brudzi się tak łatwo i nie wymaga tak częstych zmian jak opatrunki z niepraktycznych opasek muslinowych. Do nabycia we wszystkich aptekach, drogeriach i składach sanitarnych w oryginalnych opakowaniach już od zł 0,40 poczynawszy.

Na życzenie dostarcza zainteresowanym bezpł. próby PEBECO Spółka Akcyjna Poznań 10

atakując bramkę, jest dla publiczności o wiele bardziej interesujący, niż artysta, który żongluje przez pięć minut piłką, by ją potem zgubić.

Gracze zagraniczni w drużynie paryskiej przystosowali się bardzo dobrze do stylu francuskiego. Uzupełniają to, czego brak ich kolegom. Podczas gdy w drużynie narodowej gra jedenasto indywidualności, team paryski jest zważyła jednostką, ożywną wolą zwycięstwa.

Te zależy czynią z Paryża faworyta, bo, kto pobit Budapeszt, Wiedeń, Pragę, może pobić też Polskę Zachodnią. Inna rzecz, że Paryż gra wtenczas najlepiej, gdy nie on, ale przeciwnik jest faworytem. Tym razem będzie odwrotnie.

Pierwsza bramka zadecyduje

Paryż pobił najłatwiej, gdy przeciwnik strzelił mu pierwszą bramkę; gdy morale graczy jest osłabione, przebieg spotkania przy-

biera zupełnie inny charakter. Natomiast nie-możliwe prawie jest pobić Francuzów, gdy zdobyli już prowadzenie.

Jedno jest w każdym razie pewne: ponieważ Paryż wie, że Polska Zachodnia jest nie-mal identyczna z teamem polskim, Francja będzie osadzała cały polski futbol na zasadzie pozłomu drużyny, która 21 marca w Parc des Princes złoży pierwszą wizytę piłkarstwu francuskiemu.

Edgar.

Łowy na Jordana

Czy Austriak stanie się Francuzem?

Paryż, w marcu

August Jordan jest jednym z najlepszych piłkarzy, uwijających się na boiskach francuskich. Posiada on jednak jedną poważną wadę. Jest Austriakiem!

Gdy przed czterema laty przyjechał z Wiednia był mało znanym technikiem. Przypadek pchnął go na pozycję środkowego pomocnika w paryskim Racing-Club, gdzie okazał się idealnym typem „stoppera”, w tak popularnym tutaj systemie trzech obrońców. W kołach fachowych mówi się też głośno, że byłby on wymarzoną środkowym pomocnikiem dla drużyny narodowej, gdyby był Francuzem.

Od dwu lat naciskają więc na Jordana by przystąpił do swej narodowości. W przeciwieństwie do wielu swych kolegów posiada on jednak charakter i twierdzi, że narodowością nie można kupczyć. Po klęsce z Bel-

gią napór wzmożł się wydanie. Niektóre koła popierane przez część prasy, domagały się energicznie naturalizacji Jordana, rzucając mu na przynętę pociągające warunki.

Sytuacja gracza, który dotychczas trwał niezmiennie przy swych uczuciach zapatrijowanych, stała się rzeczywiście trudna. Przez przyjęcie poddaństwa francuskiego otwierają się przed nim wspaniałe perspektywy i możliwości wielkich zarobków, odrzucenie mogło by w konsekwencji uniemożliwić nawet dalszy pobyt w Paryżu.

„Casus Jordan” powinien zaalarmować opinię publiczną! Gdyby Jordan przyjął poddaństwo francuskie i stał się tym samym środkowym pomocnikiem drużyny narodowej powstałby przez to niebezpieczny precedens. Zdarzały się wprawdzie wypadki, że naturalizowani gracze występowali w reprezentacji Francji, jednak była w tym przecież jeszcze pewna różnica. Południowy Amerykanin Duhamel był w rzeczywistości pochodzenia francuskiego, Węgier Kaucsar, Jugosłowianin Beck, Austriak Andre zostali wprawdzie naturalizowani, jednak nie specjalnie dla celów „reprezentacyjnych”. W wypadku Jordana sytuacja byłaby jednak b. drastyczna.

Ciekawe są argumenty, jakimi postępują się zwolennicy ożdobienia Jordana nową narodowością. Dowodzą oni, że jako piłkarz zrobił on swą karierę właściwie dopiero w Paryżu, podczas gdy w Austrii był on młotym nieznanym zawodnikiem. Jako gracz jest on za tym lepszym Francuzem niż Francuz Courtois, który wyszkolenie piłkarskie otrzymał... w Szwajcarii! Trzeba przyznać, że jest to swoiste rozumowanie! Gdybyśmy chcieli się podobnie zawiliwaliśmy ścieżkami, moglibyśmy dojść do wniosku, że pewnego pięknego dnia reprezentacja Francji składać się będzie z pierwszorzędnych piłkarzy, których większość stanowiliby — byli obcokrajowcy!

Projekt wzmocnienia francuskiej drużyny narodowej obokracowcami, od których zamierza się dostawnie odkupić ich narodowość, jest niemoralny i ze stanowiska sportowego nie dopuszczalny! Muszą się znaleźć środki, któreby umożliwiły raz na zawsze tego rodzaju kombinacje, nawet wówczas, jeśli Jordan okazałby dostateczną odporność psychiczną na ponętne pokusy!



DWAJ AUSTRIACY

Hiden (z lewej) ze swoją żoną i Jordan, są asami piłkarskiej reprezentacji Paryża przeciwko naszym piłkarzom.

Nürnberg nie przyjedzie na Śląsk

NÜRNBERG NIE PRZYJEJDZA. Z kalendarzka kupiec Śląskiego O. Z. N. N. ubywają z kolei dwa mecze: występy mistrza Rzeszy na Śląsku nie dojdą narazie, jak nas informują, do skutku. F. C. Nürnberg zalety mistrzostwami odwołał swój przyjazd. W związku z tym, odbył się ma w pierwszy dzień Świąt Wielkiej Nocy mecz międzymiastowy Katowice — Chorzów. (hr)

ŚLĄSK — KRAKÓW W PIŁKARSTWIE. Reprezentacja piłkarska Śląska zmierzy się niebawem z Krakowem. W związku z tymi zawodami kapitan Śl. O. Z. P. N. p. Lubina zestawiał nast. reprezentację: Tatus (Mrugała); Giemza, Stolarczyk; Dziwisz, Badura,

KANADYJCZYK GRABOWSKI — TRENEREM ŚL. O. Z. H. L.

Jak nas informuje dyr. Janowski, prezes Śl. OZHL-u, Okrag Śląski wybrał już kandydata na trenera w przyszłym sezonie. Chodzi tu o jednego z najlepszych graczy czołowej drużyny angielskiej „Wembley Lions”, Grabowskiego, pochodzącego z okolicy... Stanisławowa. Pertraktacje z graczem tym nawiazal dyr. Janowski w czasie swego pobytu w Londynie, a obecnie nastąpił na definitywne załatwienie sprawy.

Kłossek; Morcinek, Górka, Peterek, Cebula, Bochnia.

Składowi temu możnaby dużo zarządzić. Górki w napadzie należałoby np. zastąpić Kłoda z Debu, wzgl Teubnerem, czy też Stanowskim z Naprzodu. (hr)

Nadzwyczajne walne zgromadzenie WOZPN w sprawie uchwalenia projektu Ligi Okręgowej w Warszawie zwołane zostało na 10 kwietnia. Zarząd WOZPN po zapoznaniu się z projektem, opracowanym przez Wydział G. i D. zwrócił się do PZPN o interpretację uchwały walnego zebrania PZPN z 1936 r., ustalającej liczbę klubów w najwyższej klasie okręgu na 10. W. O. Z. P. N. wyłonił jednocześnie komisję w składzie pp.: kpt. Busch, Klotz, Rosłowski, dr. Berman, Głowacz, która po zapoznaniu się z interpretacją PZPN w tej sprawie przyjdzie już z gotowym projektem na zarząd WOZPN.

CZESTOCHOWA. Ubiegłej środy odbyło się zebranie nowowyzbranych władz WSS-u Kł. OZPN-u, które ukończyły się następująco: przewodniczący — kpt. Späthenstein, który równocześnie plałuste urząd prezesa Okręgu, wice-przewodniczący i referent dyscypliny — inż. Weinstok, sekretarz — Helman, ref. obsady — Kocinski, ref. wyszkol. — Glinka, ewidencja Gittler.

BIEŁSKO, 14.3. — Tel. wt. — W drugiej turze rozgrywek o puchar podległego odbył się następujące spotkanie: BKS Biała — Gra-

Możecie ich pokonać!

Rozmowa z Anglikiem Kimptonem, trenerem Racingu

Paryż, w marcu.

Obecny trener paryskiego Racingu, Anglik Kimpton był swego czasu trenerem stołecznej Polonii. Może już nie każdy go sobie przypomina, było to bowiem akurat piętnaście lat temu.

Czy zmienił się? — Chyba nie, jedynie siwizna jak śniegiem przysypała jego głowę, oszczędzając tylko wielkie, krzaczaste brwi.

Oświadczył mi, że nie przychodzę po zwyczajny wywiad. Że pamiętam go jeszcze z boiska w Agrykoli i że chciałbym z nim pogadać o tych właśnie czasach.

Kimpton ucieczył się bardzo, gdyż pobyt w Polsce wspomina jak najsmutniej. Nie on mnie, lecz ja temu musiałem odpowiadać na dziesiątki pytań.

Co robił w Hamburgu, Czajkowski, Młock, bracia Loth i Gebethnerzy, Grabowsky i Emchowiec?

Co dzieje się z klubem, czy zawsze jest na Szozygłej, czy w Polsce zawsze po bankietach pie się wódkę?

Na wszystkie musiałem dokładnie odpowiadać, każda wiadomość o Polakach i o Polsce była wprost przez Kimptona „pożytkana”. Przejął się ogromnie wiadomością o śmierci Lothów, której się dopiero ode mnie dowiedział. Ucieszył się za to na widok „Przeglądu Sportowego”, w którym z pasją wyszukiwał znajome słowa i miejscowości polskie.

Powoli przeszła jednak rozmowa na aktualniejsze tematy.

Mecz z Paryżem możecie wygrać — oświadczył mi Kimpton — chociaż zadanie będziecie mieć ciężkie. Drużyna waszej nie widziałem od bardzo dawna, ale słyszałem, że zrobiliście postępy, więc na tym opieram swe twierdzenie. Znam też tutejszych graczy, z którymi od dwóch lat przebywam.

Jak pan może scharakteryzować naszych najbliższych przeciwników?

Skład zostanie ustalony dopiero w poniedziałek, ale pewno nie będzie się bardzo różnił od tego, który pokonał Pragę i Budapeszt. Reprezentacja Paryża jest doskonałym zespołem, o doskonałej defensywie i ustępującej jej dużo ofensywie. Napastnicy świetni w polu, nie umieją strzelać bramek.

Czy zdaniem Pana drużyna Paryża lepsza jest od reprezentacji Francji?

Indywidualnie nie, lecz zespołowo lepsza jest bez porównania. Graczy paryskich cechuje poza tym rzadko spotykana ambicja i wola zwycięstwa. Dzięki tym autom biał często przeciwnika o dużo lepszej technice.

I mimo to twierdzi Pan, że Polska ma szanse zwycięstwa?

Tak. Jeżeli przyjdziecie w swym najlepszym składzie, jeżeli ambicja nie będziecie ustępować przeciwnikowi i fizycznie wytrzymacie spotkanie do końca, możecie wygrać, ale nie więcej niż różnica jednej bramki.



GEORG KIMPTON

dawny trener Polonii warszawskiej — obecny paryskiego Racingu, wyraził wobec naszego korespondenta opinie, że w Paryżu możemy wygrać.

— Ostatnie pytanie. Czy to prawda, jest to jego namietność i „zgrywa się” w totalizator.

— W to niech pan nie wierzy. Wynagrodzenie miesięczne wynosi przeciętnie 2.000 fr i rzadko kto zarabia więcej.

Wychodźmy. Kimptonowi spieszo na wyścigi chartów. Przypnijcie, że

Polacy są najgroźniejsi...

P. Kankowszky o wyprawie

bokserów węgierskich

Budapeszt, w marcu

Przed wyjazdem reprezentacji węgierskiej na turniej skandynawski i do Polski udało mi się z karnekiem pytać o kierownika ekspedycji i sekretarza Międz. Federacji Bokserkiej p. Artura Kankowszky'ego.

Niewiele wprawdzie ciekawego się dowiedziałem, ale...

— Znam na wylot siły naszych przeciwników na północy i w Polsce, i dlatego za najlepszy mecz uważam spotkanie między państwowe z Polską. Zespoły szwedzkie i duńskie rekrutują się z dobrych pięściarzy, ale jeśli chodzi o siłę bojową nie wytrzymują porównania z Polakami.

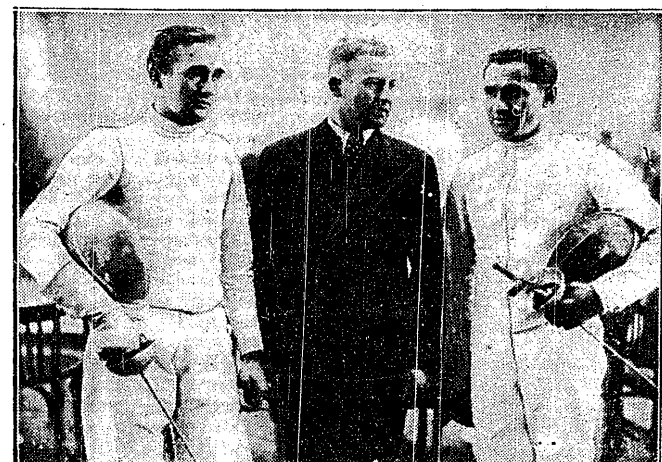
Jeśli chodzi o wyniki — oczekuję w Kopenhagie, Sztokholmie i Malmö zwycięstw, a w Warszawie — otwartej walki. Polaków widziałem w Dortmundzie; w stosunku do Olim-

piady poprawili się, ale brak im szlif techniczny. My zrobilibyśmy z Niemcami na neutralnym terenie remis.

Zapytuje pan, dlaczego nie zabieramy ze sobą rezerw. Nie przypuszczam, żeby były potrzebne. 3—4 dni dzielą każdy mecz i ście się zagażą. A gdyby doszło do czegoś poważniejszego, to zawsze zdąży jeszcze sprowadzić sobie nowych pięściarzy z Budapesztu. W Warszawie zdecydować, jakich 6-ciu pięściarzy uczestniczyć będzie w mistrzostwach Europy w Mediolanie.

Skład nasz ma pan: Beckes, Kubinyi, Frgyes, Harangi, Mandi, Szigei, Szolnoki, Nagy. Spotkanie rewanżowe z Polską gotów jestem zorganizować jeszcze w tym roku na jesieni.

Jan Benca



TRÓJKA NAJLEPSZYCH FLORECISTÓW

Sobik, Paszek i Banas — zdobyli trzy pierwsze nagrody w turnieju o mistrzostwo Śląska.



OSMAŃSKI

młody pingpongista toruński osiągnął wielki sukces zdobywając mistrzostwo Gdańska

Szcześliwe zwycięstwo 9:7 nad H.C.P. w Łodzi

Radomski posiadał wszelkie dane, aby wygrać z Schoenem: w ciągu półtorej rundy jeżeli nie był nieco lepszy, to w każdym bądź razie nie był gorzej. Kazimierzczak wygrał zasłużenie z

Lechia na

W półcieżkiej spotkanie Klimecki i Pietrzak było wyjątkowo żywe i ze zmiennym szczęściem prowadzone, to też wynik nierozstrzygnięty odpowiada jego przebiegowi.

Deklaracja Chmielewskiego o gotowości walczenia z Szigettem została w dniu dzisiejszym przekazana kapitanowi związkowemu p. Bielewiczowi do decyzji. (Lp.).

Tarnopol

gniewa się na Lw. O.Z.B.

TARNOPOL Jeszcze nie przebrzmiały echa

słalczyli sobie rękę, która ma w środku
pęknąć. Twierdził on, że skalczyli ją sobie
już w pierwszym starciu, choć z przebie-
wami trudno było do jego zdania się pra-
wić. Okaleczenie Czorka, to nowy kłó-
tliwy kapitał sportowego PZB przed mecz-
em z Węgrami. Pisarek załpował świat-
łowicie, górując zdecydowanie nad Flor-
sianem.

TARNOPOL. Jeszcze nie przebrznięty ech homeryckich bólów Stryja ze Stanisławowa

nie mniej znośnie. Przyszłościową kropką, która przechyliła miarę cierpliwości Podolęz tarnopolskiego, było zweryfikowanie meczu finałowego o wejście do Kl. A. Czarni z ŻKS (Tarn.) na korzyść Iwowlan. Mecz odbył się we Lwowie i gospodarze dopuścili się na tych zawodach tylu nieformalności,

Wynik 10:6 dla Okęcia jest właściwym kładnikiem sil w ringu, chociaż z dwoma strzygnięciami trudno się pogodzić. Nie grał swej walki Sipiński, który sam bodaj najbardziej się temu dziwił, gdy ogłoszone

bardziej się temu dziwił, gdy ogłoszono zwyciężca nad Seweryniakiem, czemu dał niedwuznacznie wyraz. Sędzia naprawił błąd w następnej walce, dając wygraną Matuszowskiemu, chociaż Gniot walki nie przegrał.

W ringu widzieliśmy dużo ambicji i za-
tości, mało techniki.

W wadze muszej Woźniakowski III nie r-
strzygnął wałki z Tworkiem. W koguciej

ziołek pokonał Strzyżewskiego. W piórkow
Czortek, po bardzo zaciekłej walce, zwycię
Frankowskiego. W lekkiej Bąkowski nie r
strzygnął walki z Ratajakiem, w półśredn
Sipiński wygrał z Sewernyjakiem, w średn

Matuzewski wygrał z Gnłotem, w półciężkiej
Pisarski pokonał Florysiaka, a w ciężkiej d
punkty bez walki zdobył Leonia. Sędzia r
gowy p. Moskal słaby, zupełnie nie zwr
uwagi na nieczystą walkę.

w mistrzostwach Związku Strzeleckiego

ular (Równe) z Czerwińskim (Lub-
n); waga lekka — Jaworski (Gdynia)
ładnym stylem wygrywa z Meigwa
Lublin), a Olszewski (F. B.) deklaruje
daniewicza (Jan. Dol.); waga półśre-

wiej Pasternak (Janowa Dolina), zwycięża Tabina (Lwów), a Kniga I (F.B.) wygrywa ze słabym Mularzem (Równe); w wadze lekkiej Jędrzejewski (Ostrówiec) pokonał Cydzinińskiego (Równe). W drugiej parze wagi tej na naj-

Zupełnie zatem nieoczekiwanie wyeliminowana została najlepsza mucha okręgu Grauer, który musiał skapitulować przed surowym, ale niezwykle silnym Wróblewskim. Podobny los podzielił również Sideńnikow, był on od swego przeciwnika Veita i ruchliw-

Ołbierz (Lech.) pokonał na punkty Ciocha (So-
kół); w w. piórkowej Górecki (Lech.) wy-
grał w trzeciej rundzie z Waisem (Pogoń);
w w. lekkiej Sawaryn (Czarni) wygrał na
punkty z Schankiem (Pogoń); w w. półśred-
niej Bąj (Lechla) pokonał w drugiej rundzie

cej jednym systemem, który częstokroć wpada w szablon. Trzymają się raczej defensywy i zbyt rzadko przechodzą do natarcia, przy czym biją nie zbyt szeroko.

Wrazidło (R) odniósł nad Blumem

GDYNIA, 14. 3. W Gdyni rozegrane zostały mistrzostwa Marynarki Wojennej w boksie z udziałem floty i pińskiej szkoły podchorążych.

W poszczególnych wagach Brzeczek zwyciężył Sowińskiego, Krychulski znokautował emanskiiego, Witkowski odniósł zwycięstwo nad Kuczyńskim, Stecki zremisował z Wawrzyńskim, Paramonow przegrał z Juchnickim, Stawicki przegrał przez techniczny k. o. z

zupelnie nieprzekonywujaco. Lekka: Jędrzejowski (Ostrowiec) juz w pierwszej rundzie nadziewa sie na kontre Olszewskiego (FB) i przegrywa przez nokaut.

boksu, co nie da się powiedzieć o Wypijewskim (Astoria), który mimo to góruje zdecydowanie nad innymi zawodnikami. Znacznie poprawił się Łuczak (KPW). Po przejściu trenera Damiana pojawiła się nadzieja, że

Najlepiej zaprezentowała się Gdynia, a

pierwszej rundzie atakował na dystans, a w drugiej nadział się nawet na kont i upadł na deski, ale i Wilczek kończy rundę na kolanach. W ostatniej rundzie Rundstein atakuje w zwarciu i uzyskuje bezprzeczną przewagę.

Waga kogucia: Balucki (W) — C
ba (S) Najlepsi technicy obu dru-

GUM??

Ciężka: Choma (Gdynia) zostaje zdyskwalifikowany w walce z Raczką (Janowa Dolina). Raczka walczy nadzwyczajnie dobrze i pierwszą rundę wygrywa 10-0. W drugiej rundzie Ch-

WAGĘ PIÓRKOWĄ wygrał Krzemieński (Gryf) bez trudu; wystarczyło tu jego nazwisko. Otoczony opieką trenera może wybić się na czoło i zagrozić Krzemieńskiemu. Lewandowski (znokautowany w 1-el rundzie).

Obecne nieporozumienie powstało stąd, że karta zgłoszeń Kamrowskiego zagubiła się. a nowy Wydział Sportowy na rok 1936-37 nie znalazłszy w kartotece zgłoszenia na nazwisko Kamrowski vel Białkowski przyjął zgłoszenie nadesłane przez Sokół Tczew

myśli jedynie o sile ciosu. Przegrany z dość słabym, ale obiecującym K...
rzeniec — zawodnikiem o dobrej lew...
i niezłej blokadzie.
Szlaz (M) zremisował z Richteren...
Nowonieczny mistrz kl. B. poczyn...

Waga lekka: Hołysz (W) — Czarny (S). Zdecydowana przewaga w wodnika Wisły, który wygrywa w

GUM?
BANSAY
ULTRA-SILCO

Sedziował w ringu p. Heinrich z Lublina, na punkty p. Rzyman z Katowic. Widzów półtora tysiąca.

na się tragedia pomorskiego boksu. Większość starszych wazodników odbywa służbę wojskową i zaniedbuje trening. Dorsch wygrywa dzięki renomie. Do finału zakwalifiko-

(—) Kępcowski rtm. (—) Jaworski Feliks
Z poważaniem i sportowym pozdrowieniem
Prezes Sekretarz
Zamieszczając te kilka słów wyjaśnienia
wyrażamy jednak zdziwienie, że podobne
omyłki mogą się zdarzyć. (Red.)

Wiedeman zdobył punkty walkow
rem.

Waga średnia: Wolek (S) wygrał w. o.
Sędziował w ringu p. Turner,
punkty p. Bogdanowicz.

A no, trudno:

wyścigu Berlin-Warszawa nie będzie

Walne zebranie P. Z. Kol oddaje decyzję w ręce prezesa pułk. Gebla

— Wyścig Berlin — Warszawa odbył się po raz pierwszy w roku 1934. Dzięki tej imprezie kolarstwo szosowe przeżyło okres gwałtownego ożywienia i zdecydowanego postępu; wartości wychowawcze wyścigu były równie wielkie, jak jego walory propagandowe. Ta najpopularniejsza na świecie impreza amatorskiego sportu odbyła się po raz ostatni w roku 1936-ym.

Te kilka zdań przygotowałyśmy na użytek przyszłego dziejopisa kolarstwa. Dla nikogo bowiem nie może ulegać wątpliwości, że okres wyścigów berlińskich stanowił w kronikach kolarstwa specjalną erę.

Walne zebranie Związku Kolarskiego ere de bezpowrotnie zamknęło. Nie budźmy się, że wyścig ten da się wznowić za rok, czy dwa lata. Rezygnacja z niego w połowie marca, kiedy impreza ta figuruje już jako kregosłup niemieckiego sezonu nosi charakter afrontu; nie zlagodzi go list najbardziej nawet układny.

Wyścig nie zostanie wznowiony jeszcze z innego powodu. Jak brzmią oświadczenia kierowników P. Z. Kol.,

namy zaproponować Niemcom pojedynkę dopiero po okrzepnięciu naszych szosowców i dojściu do światowej klasy. Obawiamy się, że na moment ten trzeba będzie czekać długo, — tym dłużej im dłużej będzie trwała przerwa w rozgrywaniu wyścigu berlińskiego. W rezultacie wytwarza się łańcuch absurdów: nie rozgrywamy wyścigu — ponieważ stoimy sportowo zbyt nisko, a stać będziemy nisko — bo nie rozgrywamy wyścigu.

Proszę nas nie nie zrozumieć. Nie jesteśmy maniakami, którzy twierdzą, że szosę polską podnieść może tylko i wyłącznie wyścig międzynarodowy z Niemcami. Niech P. Z. Kol. sprowadzi drużynę narodową Duńczyków, Szwedów lub Francuzów, a przysłuży się kolarstwu polskiemu doskonale. W dzisiejszych warunkach wizyty te są jednak albo zupełnie nierealne, albo też mogą się ograniczyć do sporadycznych występów. Trwały pożytek możemy mieć tylko ze spotkania z Niemcami:

1) ponieważ jest to przeciwnik najbliższy, a więc i najbliższy, 2) ponieważ jest najsilniejszy, 3) ponieważ rywalizacja z nimi dopinguje trzykrotnie silniej zawodników i publiczność, niż z jakimkolwiek innym zespołem państwa w tym.

Zresztą nie chcemy powtarzać po raz dziesiąty tych prawd niespójnych, które głosiliśmy od wielu, wielu miesięcy. Praca ta nie poszła na marne. Musimy z naciskiem podkreślić, że to nie walne zgromadzenie Związku Kolarskiego zrezygnowało z wyścigu, ale prezes plk. Gebel wziął tę decyzję na swoje sumienie i oświadczył odpowiedzialność, łącząc z tą kwestią sprawę zaufania. A ponieważ innemu prezesowi nikt nie szukał, ponieważ nikt pod plk. Gebelom dółków nie kopał i o innym wodzu kolarzy nie myślał — więc wyścig berliński zginął.

Wniosek Okręgu Łódzkiego o utrzymanie wyścigu w kalendarzyku 1937, po odczytaniu motywów i przemówieniach delegatów P. Z. Kol., Szymyńskiego, został przyjęty burzliwymi oklaskami. Przyjęcie tego wniosku w głosowaniu nie uległo najmniejszej wątpliwości. Ale p. Szymyński wniosek wycofał, pod głosowanie go nie poddał. Powodów

Wniosek Okręgu Łódzkiego o utrzymanie wyścigu w kalendarzyku 1937, po odczytaniu motywów i przemówieniach delegatów P. Z. Kol., Szymyńskiego, został przyjęty burzliwymi oklaskami. Przyjęcie tego wniosku w głosowaniu nie uległo najmniejszej wątpliwości. Ale p. Szymyński wniosek wycofał, pod głosowanie go nie poddał. Powodów

Wniosek Okręgu Łódzkiego o utrzymanie wyścigu w kalendarzyku 1937, po odczytaniu motywów i przemówieniach delegatów P. Z. Kol., Szymyńskiego, został przyjęty burzliwymi oklaskami. Przyjęcie tego wniosku w głosowaniu nie uległo najmniejszej wątpliwości. Ale p. Szymyński wniosek wycofał, pod głosowanie go nie poddał. Powodów

Wniosek Okręgu Łódzkiego o utrzymanie wyścigu w kalendarzyku 1937, po odczytaniu motywów i przemówieniach delegatów P. Z. Kol., Szymyńskiego, został przyjęty burzliwymi oklaskami. Przyjęcie tego wniosku w głosowaniu nie uległo najmniejszej wątpliwości. Ale p. Szymyński wniosek wycofał, pod głosowanie go nie poddał. Powodów

Wniosek Okręgu Łódzkiego o utrzymanie wyścigu w kalendarzyku 1937, po odczytaniu motywów i przemówieniach delegatów P. Z. Kol., Szymyńskiego, został przyjęty burzliwymi oklaskami. Przyjęcie tego wniosku w głosowaniu nie uległo najmniejszej wątpliwości. Ale p. Szymyński wniosek wycofał, pod głosowanie go nie poddał. Powodów

Wniosek Okręgu Łódzkiego o utrzymanie wyścigu w kalendarzyku 1937, po odczytaniu motywów i przemówieniach delegatów P. Z. Kol., Szymyńskiego, został przyjęty burzliwymi oklaskami. Przyjęcie tego wniosku w głosowaniu nie uległo najmniejszej wątpliwości. Ale p. Szymyński wniosek wycofał, pod głosowanie go nie poddał. Powodów

Wniosek Okręgu Łódzkiego o utrzymanie wyścigu w kalendarzyku 1937, po odczytaniu motywów i przemówieniach delegatów P. Z. Kol., Szymyńskiego, został przyjęty burzliwymi oklaskami. Przyjęcie tego wniosku w głosowaniu nie uległo najmniejszej wątpliwości. Ale p. Szymyński wniosek wycofał, pod głosowanie go nie poddał. Powodów

Wniosek Okręgu Łódzkiego o utrzymanie wyścigu w kalendarzyku 1937, po odczytaniu motywów i przemówieniach delegatów P. Z. Kol., Szymyńskiego, został przyjęty burzliwymi oklaskami. Przyjęcie tego wniosku w głosowaniu nie uległo najmniejszej wątpliwości. Ale p. Szymyński wniosek wycofał, pod głosowanie go nie poddał. Powodów

Wniosek Okręgu Łódzkiego o utrzymanie wyścigu w kalendarzyku 1937, po odczytaniu motywów i przemówieniach delegatów P. Z. Kol., Szymyńskiego, został przyjęty burzliwymi oklaskami. Przyjęcie tego wniosku w głosowaniu nie uległo najmniejszej wątpliwości. Ale p. Szymyński wniosek wycofał, pod głosowanie go nie poddał. Powodów

Wniosek Okręgu Łódzkiego o utrzymanie wyścigu w kalendarzyku 1937, po odczytaniu motywów i przemówieniach delegatów P. Z. Kol., Szymyńskiego, został przyjęty burzliwymi oklaskami. Przyjęcie tego wniosku w głosowaniu nie uległo najmniejszej wątpliwości. Ale p. Szymyński wniosek wycofał, pod głosowanie go nie poddał. Powodów

Wniosek Okręgu Łódzkiego o utrzymanie wyścigu w kalendarzyku 1937, po odczytaniu motywów i przemówieniach delegatów P. Z. Kol., Szymyńskiego, został przyjęty burzliwymi oklaskami. Przyjęcie tego wniosku w głosowaniu nie uległo najmniejszej wątpliwości. Ale p. Szymyński wniosek wycofał, pod głosowanie go nie poddał. Powodów

Wniosek Okręgu Łódzkiego o utrzymanie wyścigu w kalendarzyku 1937, po odczytaniu motywów i przemówieniach delegatów P. Z. Kol., Szymyńskiego, został przyjęty burzliwymi oklaskami. Przyjęcie tego wniosku w głosowaniu nie uległo najmniejszej wątpliwości. Ale p. Szymyński wniosek wycofał, pod głosowanie go nie poddał. Powodów

Wniosek Okręgu Łódzkiego o utrzymanie wyścigu w kalendarzyku 1937, po odczytaniu motywów i przemówieniach delegatów P. Z. Kol., Szymyńskiego, został przyjęty burzliwymi oklaskami. Przyjęcie tego wniosku w głosowaniu nie uległo najmniejszej wątpliwości. Ale p. Szymyński wniosek wycofał, pod głosowanie go nie poddał. Powodów

Wniosek Okręgu Łódzkiego o utrzymanie wyścigu w kalendarzyku 1937, po odczytaniu motywów i przemówieniach delegatów P. Z. Kol., Szymyńskiego, został przyjęty burzliwymi oklaskami. Przyjęcie tego wniosku w głosowaniu nie uległo najmniejszej wątpliwości. Ale p. Szymyński wniosek wycofał, pod głosowanie go nie poddał. Powodów

Wniosek Okręgu Łódzkiego o utrzymanie wyścigu w kalendarzyku 1937, po odczytaniu motywów i przemówieniach delegatów P. Z. Kol., Szymyńskiego, został przyjęty burzliwymi oklaskami. Przyjęcie tego wniosku w głosowaniu nie uległo najmniejszej wątpliwości. Ale p. Szymyński wniosek wycofał, pod głosowanie go nie poddał. Powodów

Wniosek Okręgu Łódzkiego o utrzymanie wyścigu w kalendarzyku 1937, po odczytaniu motywów i przemówieniach delegatów P. Z. Kol., Szymyńskiego, został przyjęty burzliwymi oklaskami. Przyjęcie tego wniosku w głosowaniu nie uległo najmniejszej wątpliwości. Ale p. Szymyński wniosek wycofał, pod głosowanie go nie poddał. Powodów

Wniosek Okręgu Łódzkiego o utrzymanie wyścigu w kalendarzyku 1937, po odczytaniu motywów i przemówieniach delegatów P. Z. Kol., Szymyńskiego, został przyjęty burzliwymi oklaskami. Przyjęcie tego wniosku w głosowaniu nie uległo najmniejszej wątpliwości. Ale p. Szymyński wniosek wycofał, pod głosowanie go nie poddał. Powodów

Wniosek Okręgu Łódzkiego o utrzymanie wyścigu w kalendarzyku 1937, po odczytaniu motywów i przemówieniach delegatów P. Z. Kol., Szymyńskiego, został przyjęty burzliwymi oklaskami. Przyjęcie tego wniosku w głosowaniu nie uległo najmniejszej wątpliwości. Ale p. Szymyński wniosek wycofał, pod głosowanie go nie poddał. Powodów

Wniosek Okręgu Łódzkiego o utrzymanie wyścigu w kalendarzyku 1937, po odczytaniu motywów i przemówieniach delegatów P. Z. Kol., Szymyńskiego, został przyjęty burzliwymi oklaskami. Przyjęcie tego wniosku w głosowaniu nie uległo najmniejszej wątpliwości. Ale p. Szymyński wniosek wycofał, pod głosowanie go nie poddał. Powodów

Wniosek Okręgu Łódzkiego o utrzymanie wyścigu w kalendarzyku 1937, po odczytaniu motywów i przemówieniach delegatów P. Z. Kol., Szymyńskiego, został przyjęty burzliwymi oklaskami. Przyjęcie tego wniosku w głosowaniu nie uległo najmniejszej wątpliwości. Ale p. Szymyński wniosek wycofał, pod głosowanie go nie poddał. Powodów

Wniosek Okręgu Łódzkiego o utrzymanie wyścigu w kalendarzyku 1937, po odczytaniu motywów i przemówieniach delegatów P. Z. Kol., Szymyńskiego, został przyjęty burzliwymi oklaskami. Przyjęcie tego wniosku w głosowaniu nie uległo najmniejszej wątpliwości. Ale p. Szymyński wniosek wycofał, pod głosowanie go nie poddał. Powodów

Wniosek Okręgu Łódzkiego o utrzymanie wyścigu w kalendarzyku 1937, po odczytaniu motywów i przemówieniach delegatów P. Z. Kol., Szymyńskiego, został przyjęty burzliwymi oklaskami. Przyjęcie tego wniosku w głosowaniu nie uległo najmniejszej wątpliwości. Ale p. Szymyński wniosek wycofał, pod głosowanie go nie poddał. Powodów

Wniosek Okręgu Łódzkiego o utrzymanie wyścigu w kalendarzyku 1937, po odczytaniu motywów i przemówieniach delegatów P. Z. Kol., Szymyńskiego, został przyjęty burzliwymi oklaskami. Przyjęcie tego wniosku w głosowaniu nie uległo najmniejszej wątpliwości. Ale p. Szymyński wniosek wycofał, pod głosowanie go nie poddał. Powodów

Wniosek Okręgu Łódzkiego o utrzymanie wyścigu w kalendarzyku 1937, po odczytaniu motywów i przemówieniach delegatów P. Z. Kol., Szymyńskiego, został przyjęty burzliwymi oklaskami. Przyjęcie tego wniosku w głosowaniu nie uległo najmniejszej wątpliwości. Ale p. Szymyński wniosek wycofał, pod głosowanie go nie poddał. Powodów

Wniosek Okręgu Łódzkiego o utrzymanie wyścigu w kalendarzyku 1937, po odczytaniu motywów i przemówieniach delegatów P. Z. Kol., Szymyńskiego, został przyjęty burzliwymi oklaskami. Przyjęcie tego wniosku w głosowaniu nie uległo najmniejszej wątpliwości. Ale p. Szymyński wniosek wycofał, pod głosowanie go nie poddał. Powodów

Wniosek Okręgu Łódzkiego o utrzymanie wyścigu w kalendarzyku 1937, po odczytaniu motywów i przemówieniach delegatów P. Z. Kol., Szymyńskiego, został przyjęty burzliwymi oklaskami. Przyjęcie tego wniosku w głosowaniu nie uległo najmniejszej wątpliwości. Ale p. Szymyński wniosek wycofał, pod głosowanie go nie poddał. Powodów

Wniosek Okręgu Łódzkiego o utrzymanie wyścigu w kalendarzyku 1937, po odczytaniu motywów i przemówieniach delegatów P. Z. Kol., Szymyńskiego, został przyjęty burzliwymi oklaskami. Przyjęcie tego wniosku w głosowaniu nie uległo najmniejszej wątpliwości. Ale p. Szymyński wniosek wycofał, pod głosowanie go nie poddał. Powodów

Wniosek Okręgu Łódzkiego o utrzymanie wyścigu w kalendarzyku 1937, po odczytaniu motywów i przemówieniach delegatów P. Z. Kol., Szymyńskiego, został przyjęty burzliwymi oklaskami. Przyjęcie tego wniosku w głosowaniu nie uległo najmniejszej wątpliwości. Ale p. Szymyński wniosek wycofał, pod głosowanie go nie poddał. Powodów

Wniosek Okręgu Łódzkiego o utrzymanie wyścigu w kalendarzyku 1937, po odczytaniu motywów i przemówieniach delegatów P. Z. Kol., Szymyńskiego, został przyjęty burzliwymi oklaskami. Przyjęcie tego wniosku w głosowaniu nie uległo najmniejszej wątpliwości. Ale p. Szymyński wniosek wycofał, pod głosowanie go nie poddał. Powodów

Wniosek Okręgu Łódzkiego o utrzymanie wyścigu w kalendarzyku 1937, po odczytaniu motywów i przemówieniach delegatów P. Z. Kol., Szymyńskiego, został przyjęty burzliwymi oklaskami. Przyjęcie tego wniosku w głosowaniu nie uległo najmniejszej wątpliwości. Ale p. Szymyński wniosek wycofał, pod głosowanie go nie poddał. Powodów

Wniosek Okręgu Łódzkiego o utrzymanie wyścigu w kalendarzyku 1937, po odczytaniu motywów i przemówieniach delegatów P. Z. Kol., Szymyńskiego, został przyjęty burzliwymi oklaskami. Przyjęcie tego wniosku w głosowaniu nie uległo najmniejszej wątpliwości. Ale p. Szymyński wniosek wycofał, pod głosowanie go nie poddał. Powodów

Wniosek Okręgu Łódzkiego o utrzymanie wyścigu w kalendarzyku 1937, po odczytaniu motywów i przemówieniach delegatów P. Z. Kol., Szymyńskiego, został przyjęty burzliwymi oklaskami. Przyjęcie tego wniosku w głosowaniu nie uległo najmniejszej wątpliwości. Ale p. Szymyński wniosek wycofał, pod głosowanie go nie poddał. Powodów

Wniosek Okręgu Łódzkiego o utrzymanie wyścigu w kalendarzyku 1937, po odczytaniu motywów i przemówieniach delegatów P. Z. Kol., Szymyńskiego, został przyjęty burzliwymi oklaskami. Przyjęcie tego wniosku w głosowaniu nie uległo najmniejszej wątpliwości. Ale p. Szymyński wniosek wycofał, pod głosowanie go nie poddał. Powodów

Wniosek Okręgu Łódzkiego o utrzymanie wyścigu w kalendarzyku 1937, po odczytaniu motywów i przemówieniach delegatów P. Z. Kol., Szymyńskiego, został przyjęty burzliwymi oklaskami. Przyjęcie tego wniosku w głosowaniu nie uległo najmniejszej wątpliwości. Ale p. Szymyński wniosek wycofał, pod głosowanie go nie poddał. Powodów



NA CHWILĘ PRZED ROZPOCZĘCIEM OBRAD pozuja do wspólnej fotografii wszyscy delegaci na P. Z. Kol. W środku prezes p. plk. Gebel.

dowany lojalnością w stosunku do nowo wybranego prezesa (wniosek dyskutowano po wyborach) oddał sprawę do rozstrzygnięcia prezesowi Gebelowi według jego swobodnego uznania. Położył w ten sposób sprawę wyścigu, ale wykazał zalety oddanego i wypróbowanego współpracownika.

Jest rzeczą interesującą, że plk. Gebel nie uzasadniał swego kroku argumentami, zapożyczonymi z prasy codziennej. Nie mówił, że wartość sportowa wyścigu jest niska, że na trasie

stoją sami Niemcy, że jest on raczej propagandą kolarstwa Rzeszy, niż szkołą dla naszych zawodników. Kto raz uczestniczył w wyścigu (a plk. Gebel prowadził chłopców w 1936 roku), temu podobne głupstwa nie przejdą przez gardło.

Skreślenie wyścigu uzasadnione zostało przez prezesa P. Z. Kol. „rozkazem”, „koniecznością wyższą, głębszą i większą”, której on jako „podkomendny” ulec musi.

Gubimy się w domysłach.

Kalendarz kolarski

11 kwietnia — otwarcie sezonu wyścigami na przełaj.

2 maja — mistrzostwa drużynowe okręgu 100 km.

6 maja — wyścig 105 km „Expressu Porannego”.

6 maja — wyścig 115 km Dookoła Śląska „Raz Dwa Trzy”.

16 maja — pierwszy wyścig o mistrz. okręgu 100 km.

23 maja — mistrzostwa drużynowe Polski 100 km.

30 maja — drugi wyścig o mistrz. okręgu 125 km.

6 czerwca — trzeci wyścig o mistrz. okręgu 150 km.

13 czerwca — wyścigi „Expressu Ilustrowanego” w Łodzi i Krakowie.

20 czerwca — pierwszy wyścig o mistrz. Polski 125 km na śląsku.

23 czerwca — 4 lipca — międzynarodowy wyścig Dookoła Polski, 9 etapów, 11 dni, 1.300 km.

27 czerwca — wyścig Dookoła Łodzi 210 km.

11 lipca — torowe mistrzostwa Polski sprinterów.

18 lipca — trzeci wyścig o mistrz. Polski 200 km na Pomorzu.

5 sierpnia — mistrzostwo Polski na torze 4.000 mtr.

8 sierpnia — mistrzostwo górskie 40 km w Wiśle.

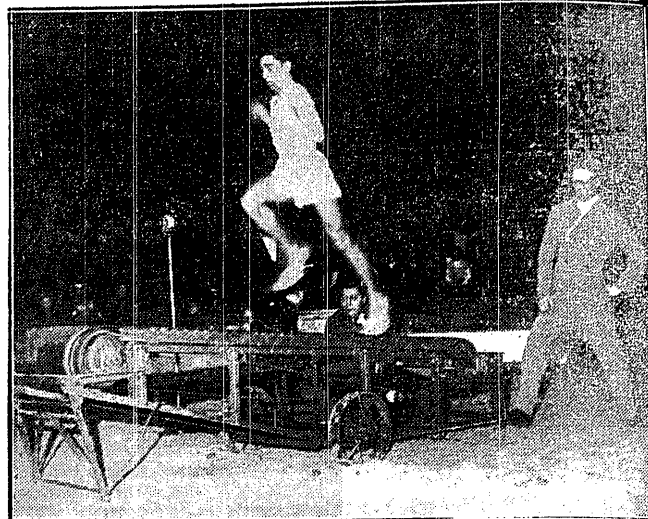
15 sierpnia — Kraków — Katowice — Kraków 160 km, wyścig „7 groszy” 200 km w Poznaniu.

4-5 września — 24-godzinny wyścig amerykański na torze w Warszawie.

12 września — wyścig do granicy niemieckiej 170 km.

19 września — mistrz. Polski 50 km na torze.

3 października — mistrz. Polski 25 km na przełaj.



LADOUMEGUE

występuje na ruchomej bieżni wędrownego cyrku.

Przyznajmy się, że zamiast tajemniczych autorytetów wolelibyśmy mieć do czytania z przekonującymi argumentami. Byłoby to tym właściwsze, że według naszego przekonania politykę kolarstwa tworzy i za nią odpowiada zarząd Związku Kolarskiego, a nie żadna inna instytucja poboczna.

Nie może jej tworzyć z pewnością Związek Związków Sportowych, jak to uzurpowal sobie delegat tej instytucji. Gdyby ZZ miał decydować o organizacji każdego wyścigu, to musielibyśmy również wymagać, by obserwator ZZ oglądał te wyścigi i śledził życie sportowe w danej galezi.

Plk. Gebel kasując na własną odpowiedzialność i na „wyższy rozkaz” wyścig Berlin — Warszawa wziął jednocześnie na siebie obowiązek urzędowania r. b. wieloletniego wyścigu Dookoła Polski w konkurencji międzynarodowej. Impreza na stopniach pod wodzą rozważnych zastrzeżeń z 16-su etapów — do dziewięciu i z 3-ech tygodni do 11 dni. Mimo to zapowiedź udziału zagranicy musi budzić zainteresowanie.

Sprawa wyścigu Berlin — Warszawa

Przyznajmy się, że zamiast tajemniczych autorytetów wolelibyśmy mieć do czytania z przekonującymi argumentami. Byłoby to tym właściwsze, że według naszego przekonania politykę kolarstwa tworzy i za nią odpowiada zarząd Związku Kolarskiego, a nie żadna inna instytucja poboczna.

Nie może jej tworzyć z pewnością Związek Związków Sportowych, jak to uzurpowal sobie delegat tej instytucji. Gdyby ZZ miał decydować o organizacji każdego wyścigu, to musielibyśmy również wymagać, by obserwator ZZ oglądał te wyścigi i śledził życie sportowe w danej galezi.

Plk. Gebel kasując na własną odpowiedzialność i na „wyższy rozkaz” wyścig Berlin — Warszawa wziął jednocześnie na siebie obowiązek urzędowania r. b. wieloletniego wyścigu Dookoła Polski w konkurencji międzynarodowej. Impreza na stopniach pod wodzą rozważnych zastrzeżeń z 16-su etapów — do dziewięciu i z 3-ech tygodni do 11 dni. Mimo to zapowiedź udziału zagranicy musi budzić zainteresowanie.

Sprawa wyścigu Berlin — Warszawa

Przyznajmy się, że zamiast tajemniczych autorytetów wolelibyśmy mieć do czytania z przekonującymi argumentami. Byłoby to tym właściwsze, że według naszego przekonania politykę kolarstwa tworzy i za nią odpowiada zarząd Związku Kolarskiego, a nie żadna inna instytucja poboczna.

Nie może jej tworzyć z pewnością Związek Związków Sportowych, jak to uzurpowal sobie delegat tej instytucji. Gdyby ZZ miał decydować o organizacji każdego wyścigu, to musielibyśmy również wymagać, by obserwator ZZ oglądał te wyścigi i śledził życie sportowe w danej galezi.

Plk. Gebel kasując na własną odpowiedzialność i na „wyższy rozkaz” wyścig Berlin — Warszawa wziął jednocześnie na siebie obowiązek urzędowania r. b. wieloletniego wyścigu Dookoła Polski w konkurencji międzynarodowej. Impreza na stopniach pod wodzą rozważnych zastrzeżeń z 16-su etapów — do dziewięciu i z 3-ech tygodni do 11 dni. Mimo to zapowiedź udziału zagranicy musi budzić zainteresowanie.

Sprawa wyścigu Berlin — Warszawa

Przyznajmy się, że zamiast tajemniczych autorytetów wolelibyśmy mieć do czytania z przekonującymi argumentami. Byłoby to tym właściwsze, że według naszego przekonania politykę kolarstwa tworzy i za nią odpowiada zarząd Związku Kolarskiego, a nie żadna inna instytucja poboczna.

Nie może jej tworzyć z pewnością Związek Związków Sportowych, jak to uzurpowal sobie delegat tej instytucji. Gdyby ZZ miał decydować o organizacji każdego wyścigu, to musielibyśmy również wymagać, by obserwator ZZ oglądał te wyścigi i śledził życie sportowe w danej galezi.

Plk. Gebel kasując na własną odpowiedzialność i na „wyższy rozkaz” wyścig Berlin — Warszawa wziął jednocześnie na siebie obowiązek urzędowania r. b. wieloletniego wyścigu Dookoła Polski w konkurencji międzynarodowej. Impreza na stopniach pod wodzą rozważnych zastrzeżeń z 16-su etapów — do dziewięciu i z 3-ech tygodni do 11 dni. Mimo to zapowiedź udziału zagranicy musi budzić zainteresowanie.

Sprawa wyścigu Berlin — Warszawa

Przyznajmy się, że zamiast tajemniczych autorytetów wolelibyśmy mieć do czytania z przekonującymi argumentami. Byłoby to tym właściwsze, że według naszego przekonania politykę kolarstwa tworzy i za nią odpowiada zarząd Związku Kolarskiego, a nie żadna inna instytucja poboczna.

Nie może jej tworzyć z pewnością Związek Związków Sportowych, jak to uzurpowal sobie delegat tej instytucji. Gdyby ZZ miał decydować o organizacji każdego wyścigu, to musielibyśmy również wymagać, by obserwator ZZ oglądał te wyścigi i śledził życie sportowe w danej galezi.

Plk. Gebel kasując na własną odpowiedzialność i na „wyższy rozkaz” wyścig Berlin — Warszawa wziął jednocześnie na siebie obowiązek urzędowania r. b. wieloletniego wyścigu Dookoła Polski w konkurencji międzynarodowej. Impreza na stopniach pod wodzą rozważnych zastrzeżeń z 16-su etapów — do dziewięciu i z 3-ech tygodni do 11 dni. Mimo to zapowiedź udziału zagranicy musi budzić zainteresowanie.

Sprawa wyścigu Berlin — Warszawa

Przyznajmy się, że zamiast tajemniczych autorytetów wolelibyśmy mieć do czytania z przekonującymi argumentami. Byłoby to tym właściwsze, że według naszego przekonania politykę kolarstwa tworzy i za nią odpowiada zarząd Związku Kolarskiego, a nie żadna inna instytucja poboczna.

Nie może jej tworzyć z pewnością Związek Związków Sportowych, jak to uzurpowal sobie delegat tej instytucji. Gdyby ZZ miał decydować o organizacji każdego wyścigu, to musielibyśmy również wymagać, by obserwator ZZ oglądał te wyścigi i śledził życie sportowe w danej galezi.

Plk. Gebel kasując na własną odpowiedzialność i na „wyższy rozkaz” wyścig Berlin — Warszawa wziął jednocześnie na siebie obowiązek urzędowania r. b. wieloletniego wyścigu Dookoła Polski w konkurencji międzynarodowej. Impreza na stopniach pod wodzą rozważnych zastrzeżeń z 16-su etapów — do dziewięciu i z 3-ech tygodni do 11 dni. Mimo to zapowiedź udziału zagranicy musi budzić zainteresowanie.

Sprawa wyścigu Berlin — Warszawa

Przyznajmy się, że zamiast tajemniczych autorytetów wolelibyśmy mieć do czytania z przekonującymi argumentami. Byłoby to tym właściwsze, że według naszego przekonania politykę kolarstwa tworzy i za nią odpowiada zarząd Związku Kolarskiego, a nie żadna inna instytucja poboczna.

Nie może jej tworzyć z pewnością Związek Związków Sportowych, jak to uzurpowal sobie delegat tej instytucji. Gdyby ZZ miał decydować o organizacji każdego wyścigu, to musielibyśmy również wymagać, by obserwator ZZ oglądał te wyścigi i śledził życie sportowe w danej galezi.

Plk. Gebel kasując na własną odpowiedzialność i na „wyższy rozkaz” wyścig Berlin — Warszawa wziął jednocześnie na siebie obowiązek urzędowania r. b. wieloletniego wyścigu Dookoła Polski w konkurencji międzynarodowej. Impreza na stopniach pod wodzą rozważnych zastrzeżeń z 16-su etapów — do dziewięciu i z 3-ech tygodni do 11 dni. Mimo to zapowiedź udziału zagranicy musi budzić zainteresowanie.

Sprawa wyścigu Berlin — Warszawa

Przyznajmy się, że zamiast tajemniczych autorytetów wolelibyśmy mieć do czytania z przekonującymi argumentami. Byłoby to tym właściwsze, że według naszego przekonania politykę kolarstwa tworzy i za nią odpowiada zarząd Związku Kolarskiego, a nie żadna inna instytucja poboczna.

Nie może jej tworzyć z pewnością Związek Związków Sportowych, jak to uzurpowal sobie delegat tej instytucji. Gdyby ZZ miał decydować o organizacji każdego wyścigu, to musielibyśmy również wymagać, by obserwator ZZ oglądał te wyścigi i śledził życie sportowe w danej galezi.

Plk. Gebel kasując na własną odpowiedzialność i na „wyższy rozkaz” wyścig Berlin — Warszawa wziął jednocześnie na siebie obowiązek urzędowania r. b. wieloletniego wyścigu Dookoła Polski w konkurencji międzynarodowej. Impreza na stopniach pod wodzą rozważnych zastrzeżeń z 16-su etapów — do dziewięciu i z 3-ech tygodni do 11 dni. Mimo to zapowiedź udziału zagranicy musi budzić zainteresowanie.

Sprawa wyścigu Berlin — Warszawa

Przyznajmy się, że zamiast tajemniczych autorytetów wolelibyśmy mieć do czytania z przekonującymi argumentami. Byłoby to tym właściwsze, że według naszego przekonania politykę kolarstwa tworzy i za nią odpowiada zarząd Związku Kolarskiego, a nie żadna inna instytucja poboczna.

Nie może jej tworzyć z pewnością Związek Związków Sportowych, jak to uzurpowal sobie delegat tej instytucji. Gdyby ZZ miał decydować o organizacji każdego wyścigu, to musielibyśmy również wymagać, by obserwator ZZ oglądał te wyścigi i śledził życie sportowe w danej galezi.

Plk. Gebel kasując na własną odpowiedzialność i na „wyższy rozkaz” wyścig Berlin — Warszawa wziął jednocześnie na siebie obowiązek urzędowania r. b. wieloletniego wyścigu Dookoła Polski w konkurencji międzynarodowej. Impreza na stopniach pod wodzą rozważnych zastrzeżeń z 16-su etapów — do dziewięciu i z 3-ech tygodni do 11 dni. Mimo to zapowiedź udziału zagranicy musi budzić zainteresowanie.

Sprawa wyścigu Berlin — Warszawa

Przyznajmy się, że zamiast tajemniczych autorytetów wolelibyśmy mieć do czytania z przekonującymi argumentami. Byłoby to tym właściwsze, że według naszego przekonania polity